



Arcybiskup Marek Jędraszewski
Metropolita Krakowski

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST 2021 ROKU

Ukochani Archidiecezjanie!

Kiedy Pan Jezus przyjął z rąk św. Jana chrzest w Jordanie, zstąpił na Niego Duch Święty. Pod Jego wpływem Jezus udał się na pustynię, aby tam – wzorem Mojżesza i Eliasza (por. Wj 24, 12-18; 1 Krl 19, 7-8) – przez czterdzieści dni pośród modlitwy i postu przygotować się do publicznej działalności. Podczas pobytu na pustyni doszło do Jego konfrontacji z szatanem, ojcem wszelkiego kłamstwa. Z tej konfrontacji Jezus, jako nowy Adam, wyszedł zwycięsko. Jak wiemy, pierwszy Adam, stworzony na Boży obraz i podobieństwo, uległ kłamliwym pokusom szatana. W konsekwencji popełnił grzech nieposłuszeństwa wobec Boga, wąpiąc w Jego dobroć i prawdomówność. Dlatego też został wygnany z raju. U jego granic Pan Bóg postawił aniołów, którzy swymi mieczami mieli odtąd bronić dostępu do niego (por. Rdz 3, 23-24). W przeciwieństwie do losu pierwszego Adama, któremu po popełnieniu grzechu aniołowie nie pozwalali zbliżyć się do Boga, zwycięskiemu Panu Jezusowi, drugiemu Adamowi, zrodzonemu przed wiekami i współstotnemu z Ojcem, który dla naszego zbawienia stał się człowiekiem, aniołowie z największą czcią usługiwali (por. Mk 1, 13b).

Drodzy Siostry i Bracia!

Rozważając niezwykle lakoniczne stwierdzenie św. Marka, że Pan Jezus był na pustyni „kuszony przez szatana” (por. Mk 1, 13a), mamy prawo się zapytać, czego dotyczyły te pokusy, o których milczy Ewangelista. Odpowiedź na to pytanie jest oczywista. Jak w przypadku wszystkich pokus, począwszy od tej, której byli poddani Adam i Ewa, szatanowi zawsze chodzi o jedno: o zakwestionowanie Pana Boga, Jego dobroci i prawdomówności, a na koniec Jego miłości do człowieka po to, by temuż człowiekowi zaproponować własną, kłamliwą wizję szczęścia. Kiedy człowiek ulega szatańskim mirażom, wówczas zaczyna się zarówno jego klęska, jak i cierpienia innych ludzi. Niekiedy w głębi swego sumienia jest on świadomy tego, że postępuje źle, ale na skutek pychy, która nie pozwala przyznać się do błędu i każe za wszelką cenę postawić na swoim, będzie usiłował zagłuszać wołanie sumienia agresją, wulgarnym słowem, krzykiem i przemocą.

Próbując zrozumieć genezę również tego, co od jakiegoś czasu dokonuje się na ulicach naszych miast, coraz bardziej uświadamiamy sobie, że jesteśmy świadkami wielkiego starcia o charakterze kulturowym i cywilizacyjnym – i to w skali globalnej. W jego centrum znalazło się życie dziecka nienarodzonego. W tym kontekście św. Jan Paweł II Wielki mówił o zmaganiu się cywilizacji śmierci z cywilizacją życia. Jakże przejmujące i smutne jest to, że u niektórych ludzi już sam widok plakatu przedstawiającego dziecko w łonie matki wywołuje złość, agresję i chęć niszczenia.

czenia. Zwolennicy cywilizacji śmierci częstokroć przedstawiają nienarodzone jeszcze dziecko jako największe zagrożenie i zło dla jego rodziców, a zwłaszcza dla matki, gdy tymczasem od wieków jego pojawienie się było pojmowane jako przejaw Bożego błogosławieństwa. Do tego dochodzą jeszcze budzące wręcz przerażenie głosy, domagające się eutanazji dla małych dzieci, dotkniętych ciężką chorobą, ponieważ widzi się w nich karykaturę człowieczeństwa.

Wszystko to sprawia, że rodzi się w nas pytanie o samego człowieka. Kim jest człowiek? Przed tysiącami lat postawił je również autor Psalmu 8. W swej pełnej uwielbienia modlitwie zanoszonej do Boga podkreślał on przede wszystkim wielkość człowieka na tle całego stworzenia, a równocześnie dziękował Bogu, że tak bardzo człowieka wywyższył. „O Panie, nasz Boże,/ jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!/ Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosy./ Sprawileś, że [nawet] usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę,/ na przekór Twym przeciwnikom,/ aby poskromić nieprzyjaciela i wroga./ Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,/ księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:/ czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?”.

Kiedy natomiast człowiek odrzuca podstawowy fundament swego życia, odwracając się od Boga, który jest Miłością, skazuje się na życie w przedziwnej, budzącej przerażenie i poczucie bezsensu pustce. Nie wie, ani skąd przychodzi, ani dokąd zmierza. Bardzo często łamie też najbardziej podstawowe więzy solidarności z innymi ludźmi – zwłaszcza ze słabszymi, potrzebującymi wsparcia i pomocy. Z jednej strony liczą się dla niego tylko ludzie silni i pewni siebie, z drugiej natomiast najważniejsze stają się własne, czysto egoistycznie pojmowane Ja, oraz jego zachcianki i przyjemności. Historia minionego dwudziestego wieku przeniknięta jest krzywdą dziesiątków milionów ludzi, którzy w obliczu dwóch totalitarnych systemów: niemieckiego, nazistowskiego i radzieckiego, bolszewickiego bronili swojej osobowej i osobistej godności, wiary w Boga i miłości do drugiego człowieka. Jak dobrze wiemy, w punkcie wyjścia te totalitarne systemy zakładały bezwzględną walkę z Bogiem, wyznawanym przez chrześcijan i żydów. Historia uczy także, jak boleśnie nasz polski naród został przez nie dotknięty i skrzywdzony.

Pomni bolesnych doświadczeń dziękujemy Panu Bogu za to, że w tych trudnych czasach dał nam prawdziwych herosów wiary w Boga oraz miłości do drugiego człowieka, do Ojczyzny i do Kościoła. Do nich w pierwszym rzędzie należy Czcigodny Sługa Boży Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. W bieżącym 2021 roku przypadają: 120. rocznica jego urodzin i 40. rocznica jego śmierci. W tym też roku spodziewamy się jego beatyfikacji. Kiedy czytamy jego *Zapiski więzienne*, jesteśmy uderzeni prawdziwie heroiczną miłością Księdza Prymasa w odniesieniu do nieprzyjaciół. Jej wyrazem była modlitwa za głównego sprawcę swojego aresztowania i uwięzienia – za ówczesnego I sekretarza PZPR Bolesława Bieruta, kiedy ten niespodziewanie umarł w Moskwie w marcu 1956 roku. Mimo wielu przykrości, jakich doznawał ze strony pilnujących go pracowników UB, w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia, 24 grudnia 1953 roku, zapisał: „Nie zmuszą mnie niczym do tego, abym ich nienawidził”. Z drugiej natomiast strony uważał za swój święty obowiązek walkę ze złem zawartym w systemie bolszewickim, mimo że zdawał sobie sprawę z tego, jak samotnym, jak małym i bezbronnym jest człowiekiem wobec jego potęgi. W dniu 2 czerwca 1956 roku zapisał modlitwę skierowaną do Boga Ojca: „Chciałeś, abym był Dawidem Twoim, który ma przeciwstawić się potędze zbrojnego Goliata. Nie może w mej postawie być nic z Goliatowej pewnością siebie. Muszę być pokorny jak Dawid. Muszę zaufać jaśniuteńkim kamyczkom z potoku, tej nicości w walce o Ciebie. Muszę iść w Imię Pana Zastępów, a nie w swoje. Muszę z głęboką pokorą rozumieć, żeś Ty mnie wybrał do tej roz-

grywki, w której idzie o Imię Twoje i o prawo Twoje na ziemi polskiej, o prawo Narodu do Ciebie, o prawa Kościoła świętego”.

Konsekwencją tej prawdziwie Dawidowej walki Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego z marksistowsko-bolszewickim Goliatem był program Wielkiej Nowenny przygotowującej naród polski do obchodów jubileuszu Tysiąclecia Chrztu, realizowany od 3 maja 1957 do 9 kwietnia 1966 roku. Program ten zaczynał się od najważniejszego fundamentu, czyli od odniesienia do Pana Boga. Hasło pierwszego Roku Wielkiej Nowenny brzmiało bowiem: „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom”. Ta wierność wobec samego Boga domagała się ze strony wierzących właściwego życia duchowego. Dlatego hasłem drugiego Roku Wielkiej Nowenny było: „Naród wierny lasce”. Z kolei trzeci Rok Wielkiej Nowenny nawiązywał do słów zawartych w Prologu Ewangelii św. Jana: „Życie jest światłością ludzi” (por. J 1, 4b) i był poświęcony obronie każdego życia, zwłaszcza życia dziecka nienarodzonego, które znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie od chwili, kiedy w 1956 roku władze komunistyczne wprowadziły ustawę o dopuszczalności aborcji. Temu wielkiemu programowi przygotowań do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski ówczesne władze komunistyczne przeciwstawiły własny, z założenia konfrontacyjny program obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Szczytem tych wielkich zmagania stały się same obchody Millennium w 1966 roku, które zakończyły się duchowym zwycięstwem Kościoła. Naród polski w swej ogromnej większości stanął po stronie Kościoła katolickiego, na którego czele stał Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński wraz z Episkopatem Polski. Dziś naszą historyczną pamięcią wracamy do tamtych wydarzeń i zmagania. Z tamtych też doświadczeń czerpiemy siłę nadziei na dziś i jutro Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie.

Drodzy Siostry i Bracia!

Kiedy minęło czterdzieści dni postu na pustyni, Pan Jezus rozpoczął swe nauczanie wezwaniem: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15). Niech święty czas Wielkiego Postu 2021 roku będzie czasem naszej duchowej odnowy poprzez umocnienie więzi z Chrystusem, nowym Adamem, Synem Bożym, który dla naszego zbawienia stał się człowiekiem. Niech owocem naszego nawrócenia będzie uszlachetnienie naszego człowieczeństwa, którego wyrazem i świadectwem jest zawsze odważna obrona życia każdego człowieka od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, a także pełne uprzejmości i szacunku słowo, jakie kierujemy do naszego bliźniego.

Na ten czas pogłębiania wiary w Boga i osobistego nawrócenia wszystkim Wam, moi Drodzy, z serca błogosławię

+ *Marek Jędraszewski*

✠ Marek Jędraszewski
Arcybiskup Metropolita Krakowski

Kraków, 21 lutego 2021 roku, w 1. Niedzielę Wielkiego Postu

Powyższy list pasterski należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach Archidiecezji Krakowskiej dnia 21 lutego 2021 roku.

Kanclerz Kurii